

REGIONY PRZYGRANICZNE*

Pozwolę sobie rozpocząć spostrzeżeniem osobistym i historycznym. Do 1993 r. pracowałem w Instytucie Socjologii na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Po powrocie z Wielkiej Brytanii, od 1990 r., zajmowałem się regionalizacją nad Odrą, we wczesnym stadium tego procesu obserwowałem dyskusje dotyczące powstania Uniwersytetu Europy we Frankfurcie nad Odrą, a także debaty na temat zasięgu regionalnej współpracy polsko-niemieckiej, z którą to współpracą związany był kryzys psychologiczny w stosunkach polsko-niemieckich. Premier Brandenburgii M. Stolpe zaprezentował naiwny projekt utworzenia regionów polsko-niemieckich o dużej powierzchni nad Odrą, nie licząc się z historyczną świadomością ludzi zamieszkujących te obszary. Duże projekty odstraszały ludzi w regionach przygranicznych, ponieważ pamiętają oni ciągle przeszłość. Kilka lat później pracowałem na uniwersytecie we Fryburgu. Dzięki temu poznałem całkiem inny obszar i inny region przygraniczny, w którym także istniały spory historyczne i problem przeszłości, a dotyczyły historii niemiecko-francuskiej pierwszej połowy wieku, z ważnym problemem Alzacji i Lotaryngii. W czasie, gdy mój syn uczęszczał do szkoły, odbyła się także wymiana młodzieży z Fryburga z partnerskim miastem Lwów na Ukrainie. W taki to sposób w moje życie wkroczył trzeci region przygraniczny, mianowicie pogranicze Polski i Ukrainy.

Dzisiejsza Europa umożliwia osobiste poznanie tych trzech regionów przygranicznych, które jak żadne inne charakteryzują się sprzecznościami wynikającymi z historii Europy. Problemy narodowe XIX w. nie przesuwają się powoli z zachodu na wschód, a problemy niemiecko-francuskiego regionu przygranicznego nie pojawiają się najpierw w regionie niemiecko-polskim, a później w polsko-ukraińskim. Kształtowanie się regionów przygranicznych następuje dzisiaj w taki sposób, jaki naszym przodkom trudno byłoby sobie wyobrazić. Oczywiście historia jest ważna. W tym roku świętowaliśmy 150. rocznicę rewolucji w Badenii. Jej uczestnicy – mieszczańscy rewolucjoniści wzorowali się na Francji, zaś ostrze rewolucji było skierowane przeciw Prusom, a na koniec polski generał poprowadził oddziały Badenii przeciw Prusom. Myślę, że nie można tych faktów generalizować, chociaż w rezultacie francusko-niemieckie powstanie w XIX w. było zwycięskie. W procesie globalizacji rozpoczyna się inna historia, która jest bardziej ukształtowana przez powiązania gospodarcze, rosnące znaczenie mediów i upodobnienie kultury życia codziennego niż przez obsesje minionego stulecia. Ale nic nie jest niezmiennie i dlatego regiony przygraniczne są terenami historycznych doświadczeń, w których trzeba uwzględniać opcje preferowane w przeszłości. W każdym przypadku interesujące jest to, żeby mówiąc o regionach przygranicznych nie postrzegać tych terenów z perspektywy rywalizujących między sobą państw narodowych. Regiony przygraniczne są przede wszystkim obszarami, które z własnej perspektywy nie są traktowane jako miejsca narodowego podziału, lecz dają wyraz ciąglemu historycznemu procesowi, mianowicie regionalizacji. Globalizacja, geopolityka i regionalizacja to trzy elementy, z którymi musi się liczyć każda refleksja na temat nowoczesnych terenów przygranicznych.

* Tekst wygłoszony na sesji „Francja, Niemcy, Polska, Ukraina wobec wyzwań europejskich”, zorganizowanej w Poznaniu 20-21 listopada 1998 r.

Globalizacja to przede wszystkim przepływ towarów, pieniędzy, informacji i obrazów, którego nie są w stanie powstrzymać granice. Geopolityka to działania podmiotów strategicznych, globalnych, które zdobywają w danym regionie znaczenie centralne i innych podmiotów o drugorzędym znaczeniu. Regionalizacja to proces, w którym stare regiony historyczne i nowe geograficzne oraz małe regiony kulturowe jednorodne i różnorodne uczą się jednoczyć swoje potencjały historyczne i geograficzne oraz wykorzystywać konkurencję i uzyskiwać jedność gospodarczo-kulturalną dającą szansę rozwoju. Regiony przygraniczne są zakorzenione w historii, kulturze i kontaktach swoich państw oraz społeczeństw, ale dzisiaj od nowa muszą odnaleźć się, obronić i zmienić swoje miejsce w trójkącie globalizacji, geopolityki i regionalizacji.

Rozpocznijmy od szkicu regionu Górnego Renu: Bazylei, Miluzy, Strasburga i Fryburga, żeby wyciągnąć kilka wniosków. Historii tego regionu nie można ograniczyć do okresu między wojną francusko-niemiecką z lat 1870-1871, tworzeniem państwa niemieckiego, wojną światową i narodowym socjalizmem. Należą do niej także wpływy rewolucji francuskiej na terenach południowo-zachodnich Niemiec oraz rewolucja 1848 r., która wprawdzie nie odniosła sukcesu w Badenii, ale stanowiła widoczny oddźwięk rewolucji francuskiej. Wykorzystała to północno-zachodnia Szwajcaria w czasie odrotu rewolucjonistów, gdy – jak wspominałem – polski generał poprowadził powstańców z Badenii, a po klęsce ostrze rewolucji zostało skierowane przeciw Prusom. Po drugiej wojnie światowej nastąpił rozwój instytucji europejskich i równoległe współpraca regionalna, ale nie były one ze sobą tak wyraźnie powiązane. We wczesnych latach sześćdziesiątych rozpoczęło się tworzenie przez społeczeństwo związków i na obszarze Górnego Renu instytucjonalnej sieci połączeń, która miała na celu utworzenie regionu europejskiego. Przyspieszono współpracę w planowaniu przestrzennym, rozpoczęto wymianę między uniwersytetami w Strasburgu, Karlsruhe, Fryburgu, Bazylei i Miluzie, ułożono wspólny program studiów inżynierskich, szukano także rozwiązań, które usprawniłyby komunikację Górnego Renu (lotnictwo, szybka kolej), a wszystko po to, żeby uczynić ten region nowoczesnym pod względem technologicznym, biotechnologii, żeby wykorzystać programy *Interrek* regionu europejskiego i wypracować wspólny plan finansowy łączący przedsięwzięcia dotyczące turystyki, regulujący problemy oświaty, uznający świadectwa oraz swobodę osiedlania się w sąsiednich krajach. Równocześnie powstało dużo międzynarodowych stowarzyszeń, które często przekraczały swoje uprawnienia i których działalność kolidowała ze sobą. Bardzo wielu Francuzów i Niemców dojeżdża do pracy do Szwajcarii, a wielu Francuzów do Niemiec. Jednocześnie niemieckie rodziny osiedlają się w Alzacji, bo tam są tańsze nieruchomości. Wysokie płace w Szwajcarii były i są atrakcyjne dla dojeżdżających, przyciągają także siły fachowe z innych części regionu. Polityka w dziedzinie komunikacji i infrastruktury jest podstawowym czynnikiem, który przyspieszył rozwój regionalnych linii kolejowych z wykorzystaniem linii trzech państw. Powstał projekt ochrony klimatu Górnego Renu, który wpłynął na rozwój współpracy ekologicznej w zakresie ochrony lasów, wód gruntowych i walki z zanieczyszczeniami powietrza. Przełamano także trudne progi językowe w wymianie teatralnej, językowej i kulturalnej. Poznanie języków krajów sąsiednich jest jednak niewystarczające, dlatego podjęto kroki w celu przeniesienia nauki języków obcych do klas szkoły podstawowej, w których obok języka angielskiego dzieci uczą się języka francuskiego i niemieckiego. Można więc mówić

o pewnych podobieństwach, które występują w tym regionie, bez niszczenia tożsamości lokalnej i narodowej. Jest to trudny codzienny proces, który budzi też często frustracje. Postęp rzeczywiście jest bardzo powolny, jest on mniej widoczny dla miejscowych, ale za to jest podziwiany przez odwiedzających ten region. Ta normalność jest oczywistym postępem, a region wykształca się w pełnych trudu codziennych działaniach. Charakter regionów przygranicznych będzie bardziej wyrazisty, gdy wewnątrzregionalna normalność będzie uwydatniała się mocniej i nastąpi np. w tak symbolicznych decyzjach, jak połączenie *TGV* i *ICE* – dwóch systemów kolei o dużych prędkościach. Należałoby w tym miejscu podkreślić kilka cech regionu Górnego Renu. Do regionu należą obszary znajdujące się w trzech państwach: Szwajcarii, Niemczech i Francji, z których Szwajcaria nie należy do Unii Europejskiej. W samym regionie istnieje więc zewnętrzna granica, co powoduje że społeczeństwo północno-zachodniej Szwajcarii jest bardziej kosmopolityczne i bardziej myśli kategoriami globalnymi niż regionalnymi czy europejskimi, a gradient dochodów na korzyść aglomeracji Bazylei jest związany z obecnością przemysłu chemicznego o ogólnosiwiatowym znaczeniu, międzynarodowych organizacji i ponadregionalnych interesów. Ponadto region ten wraz z Badenią-Wirtembergią, razem z Lombardią, regionem Rodanu i Alp oraz Katalonią zaliczany jest do czterech „motorów” europejskiego rozwoju gospodarczego. Należy on do zachodnioeuropejskiego „banana”, który rozciąga się od południowej Anglii, poprzez Ren aż do północnych Włoch. Znajduje się on także w samym środku zachodnioeuropejskiej sieci komunikacji i gospodarki, która sięga od Lyonu po Monachium i od Mediolanu po Frankfurt. Poszczególne regiony składają się więc z różnych zachodzących na siebie sub- i transregionów, których współzależność ciągle i dynamicznie się zmienia i musi być ciągle wartościowana oraz regulowana przez podmioty polityczne, gospodarcze i kulturalne. Musimy więc odróżniać regionalizację jako dynamiczny proces gospodarczy, socjalny i kulturalny od regionalizacji politycznej, która jest inspirowana przez instytucje państwa narodowego zależna od federalnego podziału i instytucji europejskich. Ponadto w regionalizacji zawarto ideę wspólnoty, która w rzeczywistości niezbyt konkretnie jest realizowana. Odwrotnie, podmioty polityczne często chowają się za parawanem prawnych i instytucjonalnych wymogów swoich państw i społeczeństw, gdy wymaga się od nich aktywnej regionalizacji. Jednak ani centralizacja, ani społeczeństwo nie są dobrymi doradcami dla regionów europejskich. W regionie Górnego Renu już bardzo wcześniej mówiono o trzech płaszczyznach, porównując je do torów w komunikacji, na których równoległe, niezależnie od siebie, mogłyby jeździć regionalne pociągi w jednym kierunku. Cel jest wspólny, ale należy liczyć się ze zróżnicowaną prędkością i rytmem, aby opóźnienie na jednym torze nie wpływało bezpośrednio na inne. Pierwszy tor dotyczy konkretnych projektów budowy wspólnego systemu połączeń komunikacyjnych, współpracy między szkołami i nauczycielami, wymiany podręczników i powiązań z wykorzystaniem nowych możliwości technologii informatycznej, ochrony środowiska i rozwoju programów gospodarczych poprzez selektywne osiedlanie się kooperantów, tworzenie odpowiednich kierunków kształcenia oraz współpracę uniwersytetów i wyższych szkół zawodowych. Drugi tor dotyczy współpracy podmiotów komunalnych, rad gmin i burmistrzów, jak i regionalnych stowarzyszeń, związków i organizacji, takich jak np. wspólne izby przemysłowe i handlowe, regionalne rady utworzone z fachowych komisji rad miejskich

i władz. Trzeci tor dotyczy współpracy ogólnoeuropejskich instytucji w celu uwzględnienia specyfiki regionalnej w umowach europejskich, których przykładem są umowy podpisane w Amsterdamie, regulujące współpracę w europejskich komisjach regionów, stanowiące obok parlamentu oraz rad ministrów trzeci filar europejskiej integracji i łączące reformy europejskich instytucji z rozszerzeniem regionów europejskich na wschód i na południe. W takim regionie jak Fryburg, gdy mówimy o Europie, nie myślimy tylko o kontynentalnej Europie Środkowej i Wschodniej, lecz także mamy na myśli Europę Południową.

Na pograniczu polsko-niemieckim powstało dużo euroregionów, w których trwa przekraczająca granice współpraca między gminami. Odnajdujemy tam dużo elementów, które znamy z regionu Górnego Renu. Kontakty burmistrzów i radnych nie oznaczają jeszcze funkcjonalnego połączenia ekonomicznego i wspólnoty społeczeństw gmin, ale takie zróżnicowanie w czasie jest widoczne także w zachodnioeuropejskich obszarach przygranicznych. Po dwudziestoletniej współpracy w przygranicznym regionie niemiecko-holenderskim nad Mozą i Renem wiele akcji nadal posiada daleko idącą orientację narodową, ale można też wykazać, że przedsięwzięcia międzyregionalne rozwijają się szybciej i z większymi sukcesami. Wyraźniej niż w Europie Zachodniej widoczna jest na terenie polsko-niemieckich regionów przygranicznych sprzeczność między oczekiwaniami samodzielnego rozwoju na wysokim poziomie a ofertą pozostawiania rezerwuarem siły roboczej dla bogatszych regionów sąsiednich, np. Berlina i Brandenburgii. Słabsze części regionów będą albo specjalnymi strefami gospodarczymi, silnie powiązаныmi z przedsiębiorstwami działającymi globalnie w innych częściach regionu, albo utworzą integralne regionalne skupiska określonych branży, centrów i zakładów. Ponieważ zakres możliwej regionalizacji jest tak szeroki, można porównywać środkowoeuropejskie regiony z różnymi wzorami, mianowicie z regionem Górnego Renu lub z meksykańsko-amerykańskim regionem przygranicznym. Gdy Polska zostanie członkiem Unii Europejskiej, zmieni się też charakter regionu Odra-Nysa i upodobni się on do typu górno-reńskiego. Warunki takiego rozwoju są nadzwyczaj wymagające. Nie chodzi tylko o współpracę bezpośrednich regionów przygranicznych, lecz także o prosperowanie dużych regionalnych ośrodków, np. Berlina czy Poznania. Przykład regionu Górnego Renu pokazuje, że małe regiony przygraniczne staną się szlakami tranzytowymi dla komunikacji i inwestycji, ponieważ granice zewnętrzne staną się powoli granicami wewnętrznymi. Im skuteczniej będzie postępowała integracja europejska, tym większe będzie ryzyko, że rozwój dotychczasowych regionów przygranicznych będzie zahamowany. W polsko-niemieckich regionach również obowiązuje zasada trzech torów (współpracy na trzech płaszczyznach). Konkretne projekty infrastruktury zakładają instytucjonalną współpracę lokalnych władz oraz udział w europejskich debatach o instytucjonalnym podziale Unii Europejskiej. Między polskimi i niemieckimi regionami biorącymi udział w regionalizacji powstają sprzeczności tak samo, jak między Poznaniem i Gorzowem czy Berlinem a Brandenburgią, a więc pożądana jest federacyjna współpraca wewnątrz europejskich państw i społeczeństw. Uprawnienia instytucji, parlamentów i zarządów są ustanowione w państwach, społeczeństwach i narodach, a dynamika europejskiego regionalizmu, napędzana przez ekonomię, wymaga struktury federalnej. Przy tym stare struktury federalne, takie jak niemiecka czy szwajcarska są czasami bardziej zacofane niż nowe, jak

polska czy francuska. Struktury federalne i regionalizmy Europy uczą się wzajemnie jeden od drugiego, gdy wychodzą z cienia historycznych rywalizacji państw, ale nie podlegają wymyślanemu wzorcowi rzekomego zaniku państw, narodów i społeczeństw w dalszej perspektywie.

Z tego scenariusza wynika, że polsko-ukraiński region przygraniczny będzie zbliżał się w dłuższej przestrzeni czasowej do górnoreńskiego typu europejskiej regionalizacji i federacji. Gdy Odra i Nysa nie będą już zewnętrzną granicą Unii Europejskiej, wówczas przeniesie się ona na granicę polsko-ukraińską i stamtąd dalej. Kreatywny dziki regionalizm, który rozwinął się na zewnętrznej granicy, a w którym mają udział podmioty legalne i nielegalne oraz którego reguły są wciąż na nowo odkrywane, wędruje ciągle w kierunku wschodnim. Elementy niemiecko-polskiego regionu przygranicznego będziemy mogli odnaleźć po latach i dziesięcioleciach na granicy polsko-ukraińskiej. W polsko-ukraińskich regionach przygranicznych należałoby wyróżnić także trzy tory (trzy płaszczyzny współpracy), tzn. wspólnych projektów dotyczących komunikacji, infrastruktury i kształcenia, kontaktów między burmistrzami i radami gmin oraz lokalnymi inicjatywami kulturalnymi, w końcu regionalne uczestnictwo w ogólnoeuropejskich debatach o rozszerzeniu Unii Europejskiej i związku Unii Europejskiej z innymi instytucjami europejskimi. Przemyslenia te są formułowane w trybie przypuszczającym, tzn. niemiecko-polskie regiony przygraniczne nie muszą być takim samym przykładem dla obszarów przygranicznych polsko-ukraińskich jak opisany region Górnego Renu dla regionów niemiecko-polskich. Powodem jest to, że w polsko-ukraińskich regionach przygranicznych chodzi nie tylko o kontynuację regionalizacji europejskiej, lecz także o utworzenie geopolitycznych granic, które przede wszystkim wiążą się ze stanowiskiem Rosji w procesie europeizacji, ze znaczeniem regionu Morza Czarnego i jego otoczenia dla wydobycia surowców mineralnych, ropy naftowej oraz połączeń z Bliskim i Środkowym Wschodem. Granica polsko-ukraińska jest także granicą, na której spotykają się różne oblicza globalizacji – kontynentalna europejska i globalna amerykańska. Równolegle, kierując się trzema płaszczyznami współpracy, będzie niezwykle trudno polsko-ukraińskiemu regionowi udźwignąć problemy globalizacji i geopolityki. Konkretnie projekty i kooperacja gmin będą musiały dźwigać ogromny ciężar. Jest szansa dla regionalnej witalności, pragmatycznych rozwiązań i miejscowej pomysłowości, zwłaszcza że można nawiązać do nienaruszonych tradycji kulturalnych. Rada Europy, która pomogła w pragmatycznej i wielostronnej współpracy kulturalnej między Wschodem i Zachodem w okresie konfrontacji, może i dzisiaj dostarczyć wielu pomysłów. Nie jest wykluczone ryzyko, że dynamika europejska straci na sile, tak jak się dzieje z polską orientacją europejską, gdy chodzi o rolnictwo, a wówczas polsko-niemieckie regiony przygraniczne pozostaną silniejszymi granicami zewnętrznymi niż sobie teraz tego życzymy i uważamy za możliwe.

HERMANN SCHWENGEL
Freiburg

Tłumaczenie: *Michał Tomaszewski*